

ZIEMIAH, W ciszy

W ciszy zaglądam w Twoje oczy
Poznając piękna spojrzenie na wszystko
Na moje wybory i drogi
Na wolne fruwanie pod niebem
Tylko tyle, bez żadnych pretensji,
Że jeszcze tego nie potrafię
I wciąż się uczę
Więc proszę

Daj mi wytrwałość i siłę,
Abym rozpoznał ten stan,
Gdzie wieczność oznacza chwilę,
Nie można zadać już ran

Twoją miłością podpieram się, by w życiu nie upaść
Twoją miłością podpieram się
I brudną stopą
Próbują tańczyć z Tobą w Twoim niebie
I brudną stopą próbuję iść za Tobą
Lecz cały czas nieustannie się potykam,
Spuszczam głowę, a Ty oczy przymykasz
Bo wstydzę się tego, że jeszcze nie potrafię
Więc proszę

Daj mi wytrwałość i siłę,
Abym rozpoznał ten stan,
Gdzie wieczność oznacza chwilę,
Nie można zadać już ran

Szukam Twoich spojrzeń
Ty nie spuszczasz ze mnie wzroku
Jesteś gdy wschodzi słońce, w południe, o zmroku
Chcę spotykać Twoje oczy
W których gości zrozumienie
Upadki, potknięcia oddałam w zapomnienie
Oszukuję śmierć, cierpienie
Lękom mówię "do widzenia"
Łapię nowy dzień
Z Tobą łączę swe marzenia
To rozpała we mnie ogień
W twej miłości cały płonę
Dogonię Cię

... bo już nie gonię